

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Igrzyska
olimpijskie
na stronie 10 i 11

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego Stanisław Czapiewski, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 369 Wydanie P

Poznań, środa dnia 12 sierpnia 1936

Rok 31

Poznań, 11 sierpnia.

„Gdańsk pomostem niemieckim ku wschodowi”

Po spokoju olimpijskim wypłyne niewątpliwie znowu sprawa gdańska. Już teraz wiele się mówi w Gdańsku na temat niemieckiego ustosunkowania się do tego zagadnienia. Trzeba się zaznajomić z tem, jak rozwiązanie sprawy gdańskiej wygląda w wyobraźni niemieckiej, trzeba się zaznajomić z powtarzanymi po Gdańsku „propozycjami” niemieckimi.

Niemcy chcą politycznego połączenia Gdańska z Rzeszą. Polsce chcieliby Niemcy „zapewnić” prawa gospodarcze u ujścia Wisły. Dobrze wiedzą w Berlinie, że Gdańsk musi żyć z Polski, z pośrednictwa w jej handlu zagranicznym. To też w Gdańsku podkreślają, że gospodarczych związków z Polską zrywać nie chcą.

Dla utrzymania związków z Polską, chcieliby Gdańsk po wcieleniu do Niemiec ogłosić jako wolny obszar celny, wyposażając jego port w dużą zdolność konkurencyjną. W tym celu chcieliby włączyć Gdańsk do sieci niemieckich połączeń okrętowych. To miałyby wyczerpać „autonomię” Gdańska, w którym wreszcie miałyby obowiązywać ustawodawstwo i miałyby rządzić administracja niemiecka. Przy „dobrych” stosunkach z Polską oddają się Niemcy nadziei, że dojdzie do układu dobrowolnego, w którym Polska dałaby gwarancję, że nie zastosujemy omijania portu gdańskiego.

Niemcy uważają, że ich „propozycje” odpowiadałyby oficjalnej polityce polskiej, zajmującej się jakoby Gdańskiem tylko o tyle, o ile chodzi o polskie interesy gospodarcze. Według mniemania Niemców — przyjęcie ich „propozycji” nie pomniejszyłoby dotychczasowych zysków Polski z portu gdańskiego. Przeciwnie, Niemcy utrzymują, że Polska znalazłaby się w sytuacji wygodniejszej, gdyż pozbyłaby się w stosunku do Gdańska traktatowych zobowiązań materialnych.

Struktura polskiego handlu zagranicznego zawsze jeszcze jest taka, że zyski z naszego wywozu w przeważającej mierze urywają się na naszej granicy celnej. Już nawet w samym porcie zyski w lwiej części bierze obcy pośrednik. Również przy imporcie polski kupiec zaczyna kalkulację od ceny, którą daje za towar w porcie naszego obszaru celnego. To są wadliwości strukturalne, wynikłe stąd, że przez wieki nie mieliśmy własnego handlu morskiego i dziś jeszcze nie rozwinęliśmy go w stopniu wystarczającym.

Ale Niemcy wychodzą z obecnego stanu faktycznego i dowodzą, że proponowane przez nich rozwiązanie sprawy gdańskiej nie naruszy rentowności polskich obrotów zamorskich przy ich dzisiejszej strukturze. Dodają jeszcze Niemcy, że Gdańsk jako beczlowe eldo-

Dalsze zabiegi dyplomatyczne Francji

w celu niemieszania się do spraw hiszpańskich

Paryż. (PAT). Quai d'Orsay przygotowuje trzeci etap swojej akcji dyplomatycznej w sprawie zachowania neutralności wobec wypadków hiszpańskich. Pierwszym etapem była zasadnicza propozycja neutralności z dniem 1 sierpnia b. r. Za drugi etap można uważać projekt tej deklaracji przedstawiony państwom zainteresowanym, obecnie zaś Quai d'Orsay rozważa formę ostatecznego porozumienia państw w tej sprawie.

Brane są pod uwagę dwie zasadnicze możliwości: zwołanie konferencji międzynarodowej, która by zaakceptowała w formie konwencji francuski projekt deklaracji o neutralności. Druga możliwość, bardziej prawdopodobna ze względu na konieczność pospiechu, to porozumienie państw, czy to drogą wymiany odpowiednich listów pomiędzy rządami, akceptującymi zasadę neutralności, czy też jednocześnie ogłoszenie przez zainteresowane rządy jednobrzmiących deklaracji.

Rzym. (PAT). Minister spraw zagranicznych Siano przyjął wczoraj wieczorem ambasadora francuskiego de Chambrun, któremu zakomunikował odpowiedź włoską na projekt układu o niemieszaniu się w sprawy Hiszpanji.

Tutejsze koła francuskie informują, że odpowiedź włoska w zasadzie zgadza się na formułę neutralności, zaproponowanej przez Francję. Równocześnie jednak rząd włoski wysuwa kilka zastrzeżeń, które zostaną zbada- ne w drodze rozmów między obu rządami. Zastrzeżenia te nie będą ujawnione przed uzgodnieniem ich z Francją.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Moskwy, że rząd sowiecki oświadczył charge d'affaires Francji w Moskwie, iż akceptuje tekst propozycji francuskiej w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji.

„Front ludowy” we Francji

Paryż (PAT) Cała prasa lewicowa

podkreśla wielki triumf niedzielnego masowego zebrania w St. Cloud, zwołanego przez „front ludowy” pod hasłem „walki o pokój”. Dzienniki lewicowe obliczają, że w manifestacji wzięło udział około 400 tys. osób. Charakterystycznym jest, jak potwierdza prasa, że mówcy, a wśród nich nawet przedstawiciel komunistów dep. Duclos, nie poruszali zupełnie zagad-

nienia pomocy dla Hiszpanji, jakkolwiek zagadnienie to dominowało właściwie na zebraniu. Wyrazem sympatii dla rządu madryckiego był wielki sztandar o barwach republiki hiszpańskiej i trójkolorowych, co wywołało entuzjazm zebranych. Zebrani kilkakrotnie manifestowali, wznosząc okrzyki: „samolotów dla Hiszpanji”.

Portugalia a sprawa nieingerencji

Reuter o sytuacji międzynarodowej

Londyn (Tel. wł.) W Portugalji panuje duży niepokój i obawa przed przedsięwzięciem walk komunistycznych także na teren portugalski. W związku z tem ostatnio nawet doręczono przedstawicielowi brytyjskiemu w Lizbonie prośbę o pomoc Anglii na wypadek, gdyby do tego miało dojść.

Londyn. (PAT). O stanowisku Portugalji wobec propozycji francuskiej w sprawie umowy o nieingerowaniu do spraw wewnętrznych Hiszpanji Reuter donosi:

Portugalia najwidoczniej jest zaniepokojona możliwością rozszerzenia się komunizmu lub anarchizmu w Hiszpanji i chciałaby wiedzieć, do jakiego stopnia może liczyć na pomoc Francji i W. Brytanji w razie zagrożenia jej niepodległości. Powołano się przytem na dawny traktat brytyjsko-portugalski. Rząd brytyjski udzieli Portugalji w tej sprawie odpowiedzi.

Pierwsze z zagadnień podniesionych przez Portugalję, a mianowicie udział Z. S. R. R. w umowie o Hiszpanji, koła brytyjskie uważają za naturalne, zwracając przytem uwagę, że i Niemcy poczyniły takie zastrzeżenie i że Z. S. R. R. całkowicie aprobuje zasadę nieinterwencji. O ile więc Portugalja przyłączy się do umowy, to oczywiście dla wejścia jej w życie będzie musiał w niej wziąć udział Z. S. R. R.

Co się tyczy Tangeru, to według wiadomości rządu brytyjskiego rząd Hiszpanji już polecił swym okrętom, aby nie korzystały z Tangeru, jako bazy i odnośna instrukcja madrycka jest ściśle wykonywana.

Punkt trzeci, poruszony przez Portugalję, może wywołać największą trudność. Oczywiście na zasadzie paktu Ligi Narodów zarówno W. Brytanja jak i Francja obowiązane są do obrony nietykalności terytorjum Portugalji. Potwierdzenie tej gwarancji przez dwa mocarstwa mogłoby stanowić dla Portugalji cenne zapewnienie.

Ogólna sytuacja międzynarodowa, zdaniem Reutera, jest spokojniejsza niż skuteczek zapewnień, udzielonych przez charge d'affaires Rzeszy Niemieckiej w Londynie. Koła brytyjskie nie podzielają podejrzeń w stosunku do Niemiec, szerszych przez pewne ugrupowania. Zastępca min. Edena, lord Halifax urzędował wczoraj w M. S. Z., ale, jak się zdaje, nie pozostanie przez dłuższy czas w Londynie.

Samolot spadł do morza

Londyn. (PAT). Wczoraj rano spadł do kanału La Manche w okolicy Bognor brytyjski samolot wojskowy. Dwie osoby, stanowiące załogę, zatonęły.

W jutrzejszym wydaniu głównym:

PUK, DOBRY DUSZEK — I HISTORJA

przez prof. dr. Wład. Tarnawskiego

rado będzie miejscem daleko swobodniejszego, niż dotąd, przeprowadzania polskich transakcji i obrotów.

Niemcy najwidoczniej uważają, że Polska nigdy nie uzdrowi swego handlu zagranicznego, i sądzą, że na naszych niedorozwojach można opierać rachunki i „propozycje”. Jest to wyraźne lekceważenie Polski i wszystko jest widocznie obliczone na polską nieznajomość zagadnień morskich, na polskie niedocenywanie funkcji morza jako instrumentu, który sam daje zyski bezpośrednio i pozwala na podnieszenie rentowności obrotów gospodarczych.

Pytajmy jednak, ku czemu zmierzają zamiary niemieckie? Niemcy, usadawiając się w wolnym porcie gdańskim, mieliby taką kalkulację, że świadczenia, łożone na podnieszenie zdolności konkurencyjnej portu, wyrównywaliby zyskiem z przewozu morskiego. Polska z własnym portem w Gdyni nie mogłaby skutecznie przeciw-

działać kierowaniu się polskiego handlu zagranicznego na Gdańsk.

Z jednej strony byłaby Polska skrupowana zobowiązaniem o nieomijaniu portu gdańskiego, z drugiej ubogi polski organizm gospodarczy nie wytrzymałby specjalnego uprzywilejowania transportów, idących na Gdynię i łożenia środków na uodpornienie Gdyni na konkurencję gdańską. Nie wytrzymałoby to też zdrowego rachunku gospodarczego, bo przy wspomnianych wadliwościach strukturalnych naszego handlu zagranicznego, których nie zdołamy szybko usunąć, więcej korzyści z uprzywilejowania transportów odnieśli by obcy pośrednicy, niż my sami.

W tym stanie rzeczy samodzielne wchodzenie Polski na morza stałoby zadany cios śmiertelny. Jeśli dzisiaj nasza praca nad ugruntowaniem pozycji na morzu opłaca się i daje widoki osiągnięcia korzyści w przyszłości, to po „utrwaleniu” naszych uprawnień w porcie gdańskim w myśl

recepty niemieckiej wszelkie wysiłki w tym kierunku byłyby prawie bezna- dziejne. Niemcy odebrałyby Polsce w praktyce bezpośredni dostęp do morza, staliby się wyłącznymi, lub prawie wyłącznymi pośrednikami w naszej wymianie towarowej z zagranicą.

„Gdańsk jest pomostem niemieczny ku wschodowi” — tak mawiają Niemcy.

Jeśli z „pomostu” gdańskiego Niemcy zdołają opanować polski handel zagraniczny, to nietylko zatamują dalszy rozwój Polski jako niezależnego państwa, lecz bez trudności następnie uzależnią ekonomicznie od siebie wszystkie państwa bałtyckie. Z Gdańskiem wiąże się więc kwestja gospodarczego panowania Niemiec na wschodzie.

Oczywiście, że wpływy gospodarcze mają być tylko podstawą pod trwałe panowanie polityczne.

Takie oto są plany gospodarczego i politycznego sparaliżowania Polski nad Bałtykiem.

Czy polityka polska zdaje sobie z tego sprawę? Co robi, żeby zamiary niemieckie udaremnić?

EDWARD PISZCZ.

Gdynia



Samoloty powstańców hiszpańskich zbombardowały rządowy krążownik „Lepanto”. 4 marynarzy zostało rannych. Władze angielskie w Gibraltarze zgodziły się na wysadzenie na ląd jednego tylko, najcięższej rannego.

Z ominięciem Niemiec

Gen. Gamelin, udając się do Polski, opuścił Paryż w poniedziałek o godz. 22.20 w towarzystwie adjutantów, majora Petitbona i kpt. Lelaqueta. Wtedy dopiero stała się wiadomą droga obrona przez szefa francuskiego sztabu generalnego.

Najkrótsza droga z zachodu europejskiego do Polski prowadzi przez obszar Niemiec. Przepuszczano, że skorzysta z niej również gen. Gamelin. Niemal wszyscy politycy francuscy, angielscy itd. jechali do Polski lub Sowiec znanym Poznaniowi i Wielkopolsce „Train Bleu”, pospolicie zwanym „Lux-Expressem”. Pociąg ten, kursujący między Paryżem i Moskwą, przecina Wielkopolskę na linii Zbąszyń — Poznań — Września — Strzałkowo. „Lux-Expressem” przyjechał do Polski marszałek Pétain, ministrowie Laval, śp. Barthou, przejeżdżali Litwinow, Eden i wielu innych mężów stanu.

Niespodzianką jest więc, że szef francuskiego sztabu generalnego obrął drogę przez Szwajcarię i Czechosłowację, podróżując t. zw. „Arlberg-Expressem”, który dowozi gen. Gamelina aż do Wiednia. W stolicy Austrii gen. Gamelin zabawi kilka godzin dla wysłuchania raportu francuskiego attaché wojskowego o sytuacji naddunajskiej. Wyjazd z Wiednia nastąpi dziś, we wtorek, około godz. 23, poczem przez Czechosłowację przybędzie do Polski przejazdem granicznym Petrovice—Zebrydowice. Przybycie francuskiego gościa do Warszawy nastąpi w środę w południe.

Tem samem gen. Gamelin ominie w swej podróży do Warszawy Niemcy i Berlin, gdzie zainteresowanie dla wizyty francuskiego szefa sztabu i jej celu jest ogromne.

Przeciwko kumulacji posad

Wśród pracowników państwowych omawiana jest obecnie sprawa zajmowania lepiej płatnych posad przez osoby majątne, posiadające dostateczne środki utrzymania z tytułu posiadanych nieruchomości, przedsiębiorstw itp. Osoby te zajmują stanowiska, które mogliby otrzymać zredukowani, bezrobotni inteligenci lub przymusowi młodzi emeryci. Stanowisk takich jest w samej Warszawie bardzo wiele.

Poza tem omawiana jest również sprawa kumulacji posad.

Do stowarzyszeń urzędniczych napływają żądania ułożenia listy takich urzędników w celu przedłożenia jej miarodajnym czynnikiem.

Zdementowana pogłoska

W dniu wczorajszym niektóre piśma, również i poznańskie, podały pogłoskę, jakoby w dn. 15 bm. miała być wręczona gen. Rydzowi-Smigłemu w uroczysty sposób buława marszałkowska.

W związku z tą wiadomością dzisiejsze warszawskie „ABC” donosi: „Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski o wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Smigłemu — są bezpodstawne.”

P. Bluma ciągnie do czerwonej Hiszpanji

Narodowcy francuscy zdemaskowali przymierze hiszpańsko-francuskiego „frontu ludowego”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Paryż, 9 sierpnia
Dziwną dwuznacznością nacechowane są posunięcia rządu p. Bluma w odniesieniu do polityki międzynarodowej. Ta dwuznaczność wystąpiła w pełnym świetle ostatnio w stosunku do wypadków hiszpańskich.

Jednego dnia samoloty i amunicja, przeznaczone przez Paryż dla rządu madryckiego, gotowe są do drogi, drugiego gabinet „frontu ludowego” przez usta pp. Bluma i Delbosa uspokajają opinię publiczną, dowodząc, że rząd francuski nie zamierza interwenjować na półwyspie pirenejskim. Nazajutrz jednak rada ministrów znów rozpatruje, w jaki sposób będzie dozwolonym ochotnikom francuskim i cudzoziemskim udać się do Hiszpanji. Wkońcu wreszcie rząd wydaje komunikat pełen sprzeczności. Oświadcza w nim bowiem, że postanowił zwrócić się do zainteresowanych rządów z wezwaniem o surowe przestrzeganie neutralności, a równocześnie w końcowym ustępie dodaje, że zachowuje sobie możliwość wolnej oceny co do zastosowania tych postanowień, czyli że neutralność Francji staje się warunkową.

Pod naporem opinii narodowej rząd p. Bluma początkowo ustąpił i zgodził się na neutralność. Jednakże presja żywiołów skrajnych i zależność od nich jest tak silna, że rząd jej ustępuje.

Komitet antyfaszystowski zwołał do Paryża ogromny meeting, na którym Hilario Arlandis, specjalnie przybyły delegat hiszpańskiego „frontu ludowego”, w towarzystwie laureata nagrody Goncourtów, André Malraux, wyslan-

nika francuskich organizacji komunistycznych w Hiszpanji, wzywał rząd francuski, ażeby dostarczył rządowi hiszpańskiemu nie tylko broń i amunicję, ale także pozwolił na rekrutowanie ochotników. Wezwanie czerwonego Hiszpana spotkało się z aprobatą nie tylko komunistów, lecz także socjalistów.

Również potwierdza się obecnie fakt, iż przed wyborami francuskimi w maju został zawarty układ pomiędzy „frontami ludowymi” hiszpańskimi i francuskimi, na mocy którego postanowiono przychodzić sobie wzajemnie z pomocą, gdy zajdzie tego potrzeba. Obecnie krążą coraz uporczywiej pogłoski, że „Czerwona pomoc międzynarodowa” zajmuje się rekrutowaniem ochotników, zwłaszcza na terenie t. zw. czerwonego pasa, otaczającego Paryż.

Działalność międzynarodówek występuje coraz dobitniej. Chodzi im bowiem o przemienienie wojny domowej w Hiszpanji w konflikt międzynarodowy, o wmieszanie weń Francji.

Natomiast francuskie koła narodowe domagają się coraz usilniej zachowania bezwzględnej neutralności, a to nie tylko ze względu na samą Hiszpanję, lecz także ze względu na interesy Francji, zwłaszcza w posiadłościach afrykańskich.

Wystąpienie francuskiego rządu po stronie madryckiego może wystąpić na poważną próbę stosunki francusko-angielskie i pchnąć Londyn w objęcia Berlina. Nad Tamizą oceniają bowiem niebezpieczeństwo bolszewizacji zachodniej Europy. I. B.

Zbliża się wielka rocznica pogromu czerwonego najeźdźcy

Krwawe wypadki we Lwowie, Krakowie, Chrzanowie, Toruniu i Gdyni, wypadki, które przeszły również nad Poznaniem, świadczą, iż 16 lat temu zwycięsko odparta zaraza komunistyczna, innymi drogami obecnie wchodzi do Polski i, wyzyskując dzisiejszą nędzę i bezrobocie, złą gospodarke i krzywdzący ustrój, w którym panuje żydowski kapitalizm, usiłuje osiągnąć to, czego nie dało się osiągnąć w 1920 r.

Akcja komunistyczna jest prowadzona szeroko i sięga bardzo głęboko. Niebezpieczeństwo jej tkwi w tem, że opiera się ona na jednolitej i zwartej ideologii, która oddziaływała nie tylko na rozum, lecz i na uczucia.

Wynika z tego pewnik, że komunizm nie zwalczy się środkami mechanicznymi.

Trzeba więc idei przeciwstawić ideę, uczuciom — uczucia, wierze — wiarę. Zdolny do tego w Polsce jest tylko ruch narodowy, którego jedyną organizacją jest Stronnictwo Narodowe.

Mając ideę — dzieło Popławskiego, Balickiego i Dmowskiego, wiarę w jej zwycięstwo oraz wieloletni szereg ofiarnych bojowników o Polskę Narodową, którzy, jak Wałcowski, Grotkowski, Chudzik, Sielski i tylu innych, gotowi są poświęcić swe życie w walce o dobro Ojczyzny, łatwo przeciwstawi się Stronictwu Narodowe groźbom ze strony komunizmu niebezpieczeństwu.

Aby wykazać, iż jesteśmy gotowi do

walki, że nie tkwimy w bezczynności i obojętności na losy własnego Narodu, zjedźmy się wszyscy dnia 15-go sierpnia br., w szesnastą rocznicę cudu nad Wisłą, w Poznaniu, by wezwać cały Naród na pospolite ruszenie przeciw wrogom Polski tak, jak to było w 1920 r.

Powiedzieć sobie tam musimy tak, jak Komitet Obrony Narodowej w obliczu nawały bolszewickiej powiedział, że gdy przyjdzie czas

„każdy mieszkaniec chwyci za broń, karabin czy kosę, siekiere czy nóż i walczyc będzie o tę ziemię pod swój próg, aż do ostatniego tchu. Wieś za wsią, osada za osadą, dom za domem będą podpora i przytułkiem dla wojsk naszych, a dla zbliżającego się wroga śmiercinośnem gniazdem i twierdzą, którą zniszczyć można i zdobyć jedynie po trupach wszystkich obrońców.”

A kiedy już zniszczymy wszystkie przeszkody, zbudujemy Polskę, w której nie będzie miejsca na krzywdę mas pracujących, z której zniknie bezprawie i grabież, w której nie będzie pasorzytów.

Naród polski musi zwyciężyć tak, jak zwyciężył w 1920 roku.

Zawsze patriotyczne obywatelstwo miasta stoł. Poznania niechaj godnie powita karnych członków Stronictwa Narodowego, którzy dnia 15 sierpnia br., w szesnastą rocznicę cudu nad Wisłą, pokażą, że i nad Wartą czuwa straż.

Sensacje podatkowe

Krakowski „Głos Narodu” donosi: „W kołach urzędniczych Warszawy duże wrażenie i bardzo liczne komentarze wywołały pogłoski na temat dodatkowych zeznań o podatku dochodowym, poczynionych przez niektóre wybitne osobistość o głośnych nazwiskach.

„Tak np. mówi się, że pewien głośny działacz zgłosił niedawno do opodatkowania dodatkowo jeszcze około 450.000 zł jako swój dochód w roku ub., a inna osobistość, dość zbliżona do tamtej, zgłosiła dodatkowo do opodatkowania dochód 50.000 zł.

„Może się opinia publiczna dowie nazwisk tych osobistości, które podobno w naszym życiu odgrywają niemałą rolę.”

Opinia publiczna z wielkiem zaciekawieniem oczekuje również opublikowania listy osób, które ulokowały po-

ważne kwoty pieniężne w bankach zagranicznych tuż przed ogłoszeniem ograniczeń dewizowych, a o której to liście wspominał min. skarbu na jednym z ostatnich zebrań ostatniej sesji sejmowej.

Z Najw. Trybunału Admin.

Z dniem 1 września r. b. wznowione będą sesje w Najw. Trybunale Administracyjnym.

Najw. Trybunał Administracyjny ma do rozpatrzenia 7000 zaległych spraw. Po wznowieniu sesji rozpatrzona będzie serja sensacyjnych procesów.

Na wokandzie N. T. A. znajdują się skargi „Wspólnoty Interesów” z roku 1932/33 i 1934, skarga ziemianina Przewłockiego na drożdżownię, skargi ordynata Zamoyskiego na wymiar podatku drogowego i serja spraw rozwojowych.



W hiszpańskiej milicji robotniczej znajdują się również kobiety. Na zdjęciu dwie zbliżone wojaczki podczas posiłku.

Z życia

(—) Jest w Małopolsce uprzemysłowione miasto powiatowe Chrzanów; powiat chrzanowski graniczy ze Śląskiem. Miasto to, ogromnie zażydzone, ma burmistrza posła „sanacyjnego”, a starostę — wychrzę. Obaj ci dygnitarze w ciągu kilku lat zrobili wszystko, aby zniszczyć miejscową organizację Stronictwa Narodowego i działaczy tego obozu. Przy pomocy znanych sztuczek i naciśku doprowadzili do tego, że obecnie nie ma ani jednego narodowca w radach miejskich Chrzanowa, Jaworzna i Trzebini. Usunięto działaczy narodowych z kierowniczych stanowisk w bankach w Jaworznie i Chrzanowie oraz z różnych stanowisk w stowarzyszeniach.

„Sanacja” pozornie triumfowała: nie ma już w Chrzanowie i w powiecie chrzanowskim — jak im się wydawało — Stronictwa Narodowego; niedobitki nie mają żadnego znaczenia, ani wpływu....

Ostatnie miesiące przekonały jednak „sanatorów”, że byli w błędzie. Już w 1935 r. około 85 proc. polskiej ludności wstrzymało się od udziału w wyborach sejmowych. Próbowano fakt ten tłumaczyć znaczeniem socjalistów, wpływem komunistów i t. d., byle nie — narodowców.

W pierwszej połowie 1936 r. „sanacja” już oficjalnie musiała uznać narodowców.

Przyszły najpierw krwawe zajęcia na robotach publicznych. Było przytem 8 trupów i 20 rannych. Na jaw wyszła agitacja komunistów. Miejscowi dygnitarze, nie panując nad sytuacją, zaapelowali do obozu narodowego o współdziałanie. Nieco później wykryto obrzymie nadużycia w Towarzystwie Zaliczkowem: przyjaciel dygnitarzy, dyrektor Dziuba, przepuścił około 300 000 zł. Trzeba obecnie ratować instytucję i cudzy grosz. Jednym z dyrektorów (bezpłatnych) wybrano jednomyślnie prezesa Stronictwa Narodowego, mec. Janikowskiego. Skończyła się również nagonka na miejscowego proboszcza, ks. Kamińskiego, znanego z cywilnej odwagi, a wiceprezesa Stronictwa Narodowego.

Obóz narodowy odżył, jak Feniks z popiołów. Bo pogrzeb, jaki mu sprawiła „sanacja”, był tylko oszukańczą maskaradą. Obóz żył w masach.

Masonerja — komunistyczna forpocztą

Prasa węgierska wykazuje w ostatnich czasach pewne zaniepokojenie z powodu ruchu, jaki się zaznacza w kołach masońskich Węgier.

Jak wiadomo, po zlikwidowaniu Beli Kuhna i jego na szczęście krótkiej dyktatury komunistycznej, loże masońskie zostały na Węgrzech zamknięte. Obecnie członkowie tych loż poczynają wykazywać zwiększoną aktywność tak, że istnieje przypuszczenie, iż knują jakieś nowe machinacje. Łączy się to ze wzmożoną działalnością Kominternu w całej Europie.

Żądajcie wszędzie, szczególnie na stacjach kolejowych, „Kurjera Poznańskiego”, i to wydania zarówno głównego, jak porannego.



Słomiany kostjum miss Poynton

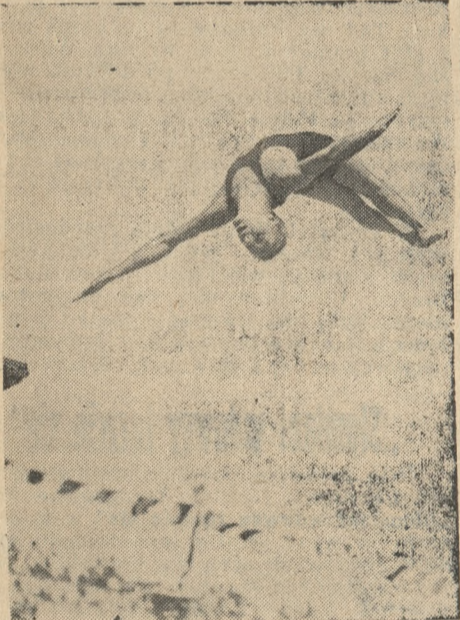
Expressem od specjalnego wysłannika

Berlin, w poniedziałek w nocy. Igrzyska berlińskie nie są pozbawione pewnych charakterystycznych typów. Do najbardziej popularnych należy znana Amerykanka Poynton Hill, zwyciężczyni olimpijska w skokach z



MISS DOROTE POYNTON

trampoliny w Los Angeles. Amerykanka startowała po raz pierwszy w Amsterdamie, jako 14-letnia dziewczyna, gdzie już wyróżniła się stylem i brawurą i gdzie wróżyono jej złote medale. Rzeczywiście. W cztery lata później w Los Angeles zdobyła złoty medal, dystansując starsze i bardziej renomowane rodaczki. Dziś, startując na trze-



Degener (USA) wygrał skoki.

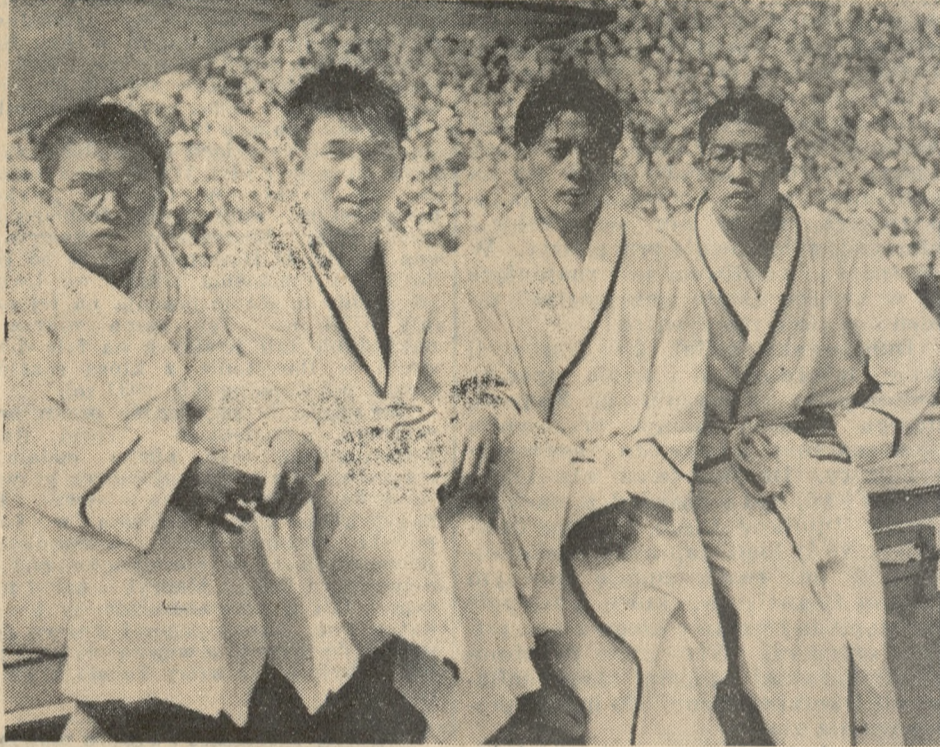
ciach igrzyskach, jest faworytką na złoty medal.

Amerykanka startuje w bardzo oryginalnym kostjumie kąpielowym, utkanym ze słomy. Kiedy skacze z 10-metrowej wieży, jednym z najbardziej

interesujących zagadnień jest problem, czy kostjum trzaśnie i rozleci się w kawałki, czy też wytrzyma gwałtowne uderzenie o wodę. Jak dotąd, na szczęście, obyło się bez wypadku.

Amerykanka jest wybitnie nowoczesnym typem dziewczyny. Pięknie zbudowana, popisuje się pięknymi lakierowanymi paznogciami zarówno rąk jak i nóg. Lakier jest tak krwawo czerwony, że przebija nawet w wodzie.

USA skończyło właściwie już swą rolę, rolę zdobywcy złotych medali.



Fantastyczna sztafeta japońska 4x200. Od lewej Sugiura, Yusa, Arai i Taguchi.

Dziś odegrają jeszcze trochę roli w pływactwie i w boksie, ale na front wychodzi zdecydowanie Japonia.

Już podczas skoku o tyczce znawcy twierdzili, że zwycięstwo Amerykanki Meadowsa było raczej szczęśliwe. Gdyby bowiem Japończycy mieli dłuższe tyczki, zajęliby niewątpliwie pierwsze miejsca i pobili rekord światowy. Trener lekkoatletów amerykańskich twierdzi, że gdyby Japończycy mieli tyczki amerykańskie, t. zn. o pół metra dłuższe, doszliby niewątpliwie do wysokości 4,50 m, bijąc wszystkich rywali.

Ogólnie twierdzą tu, że co się odwlecze, to nie uciesze.

Włosy stanęły na głowie wszystkim trenerom pływackim, kiedy ogłoszono wynik sztafety 4x200. Japończycy w składzie Yuza, Sugiura, Taguchi i Arai przeplynie dystans w czasie 8:56.1, bijąc swój dawny rekord olimpijski w Los Angeles o 2,3 sek. Poszczególne pływacy osiągnęli następujące czasy:

Arai 2:12.9, Sugiura i Taguchi po 2:14.2 i Yusa 2:14.8.

W finale 400 m przewiduje się jako zdobywców trzech medali, trzech złotych Japsów, chyba, że do tej wspaniałej trójki dołączy się Amerykanin Jack Medica. Chociaż kto to wie? Tak samo było i na 100 m dowolnym...

Drużyna polska w piłce nożnej doznała w ostatniej chwili znacznego osłabienia. Do zawodów półfinałowych z Austrią nie ma stanąć Scherfke, któremu odnowiła się kontuzja zębra.

Scherfke ma wyciek.

W związku z tem mówią tu, z minami tajemniczymi, o sprowadzeniu Wilimowskiego. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że Wilimowski przebywa już w Berlinie, i że płk. Głabisz czeka tyl-



Zwycięzca maratonu Japończyk Kitei Son i Anglik Harper dochodzą już do stadionu, ko na decyzję gen. Bończy - Uzdowskiego.

W każdym razie jest niedobrze.

Niemcy nie pomijają żadnej okazji, ażeby młodzieży szkolnej pokazać sportowców olimpijskich, reprezentujących najwyższą klasę.

W niedzielę podczas finałów sztafet umieszczono na stadionie olimpijskim, na dachu trybuny, 18.000 uczniów i uczenic.

Na stadion pływacki, na treningi wielkich pływaków pobiera się wstępne od widzów w wysokości 1 marki. Całami natomiast grupami wpuszcza się bezpłatnie młodzież szkolną, która tu uczy się, podziwiając wielkich mistrzów.

I dziwić się potem, że Niemcy zdobywają największą ilość medali.

STEFAN ŚLIWIŃSKI.



Holenderka Mastenbroeck jest najszybszą pływaczką świata. Wygrała ona 100 m dow.

Półfinały w szpadzie

Berlin (Tel. wł.) Wieczorem zakończone zostały półfinały w turnieju indywidualnym na szpady. Niespodziankę sprawił Campbell-Gray (WB) wychodząc jako jedyny bez porażki. Polak Kantor zajął szóste miejsce a ponieważ do finału wchodzi pierwszych pięciu z każdego półfinału, odpadł od dalszych walk. Poza tem nieoczekiwanie, poraż pierwszy w historii olimpiad, nie weszli do finału wszyscy trzech Francuzi.

W grupie ćwierćfinałowej Kantor wywalczył sobie 7 zwycięstw i pierwszą lokatę, kwalifikując się do półfinałów. Kantor przegrał tylko do 2 zawodników, a mianowicie do Szweda Drakenberga i Węgry Staffa, pokonał natomiast Włocha Ragno, Anglika Kampfela, Szwajcarja Juret, Duńczyków Guto i Christiana, Austriaka Webera i Rumuna Miklescu.

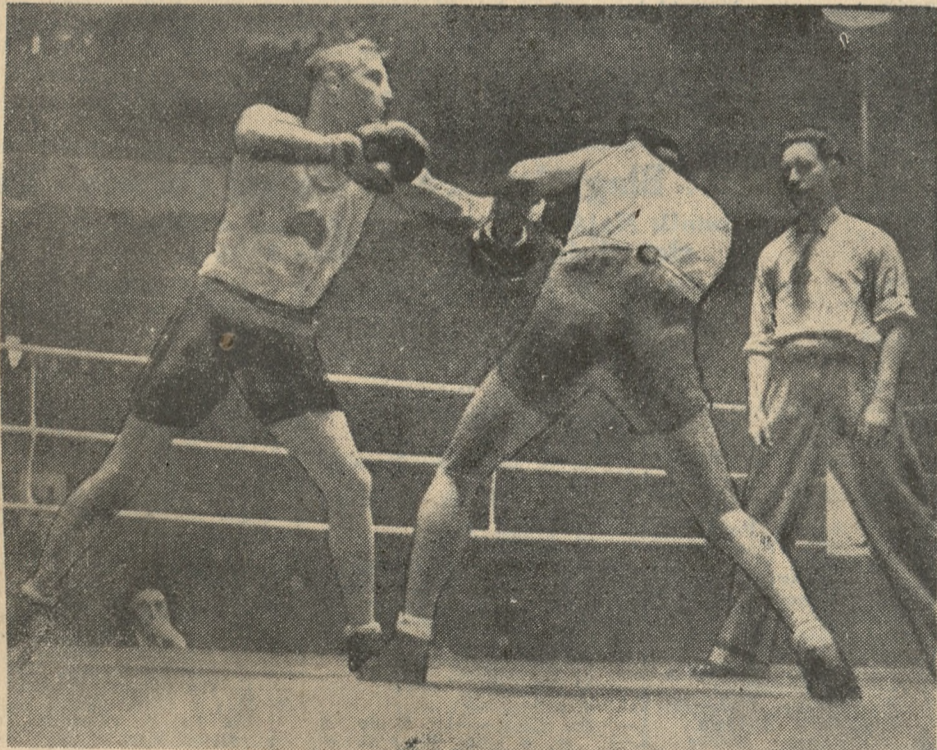
Wyniki — szpada: półfinał I — 1) Campbell-Gray (WB), 2) Ragno (Wł), 3) Cornaglia (Wł), 4) Zalocostas (Gr), 5) de Beur (Belg), 6) de Eca Leal (Port), 7) Granfeld (Szwecja), 8) Haro Oliva (Meksyk), 9) Hauert (Szwajcarja); II — 1) Stasse (Belg), 2) Riccardi (Wł), 3) Silveira (Port), 4) Bay (Węgry), 5) Drakenburg (Szwecja), 6) Kantor (Polska), 7) Fitting (Szwajcarja), 8) Lerdon (Niemcy). (SS)

Hokej na trawie

Indje — Japonja 9:0 (4:0). Gra ładna i szybka. Dla faworytów turnieju bramki zdobyli: Fernandes, Shabban, Dian Chaud, Robpsingh i Bais.

Węgry — USA 3:1 (3:0). Węgrzy zdobyli prowadzenie przez dr. Margo (2) i Hary (1). Po zmianie stron przeważali Amerykanie, lecz zdołali uzyskać tylko jedną bramkę przez Sheafferta.

W turnieju pocieszenia grają: Szwajcarja, Danja, Belgja, Afganistan, Węgry i USA. W turnieju finałowym: Indje, Francja, Niemcy i Holandia. (SS)



Pisarski przegrał w boksie do Australijczyka Cooka. Na zdjęciu widzimy fragment walki (Pisarski odwr. 5. ony tłem).



TRZEJ ZWYCIĘZCY 10-CIOBOJU. Od lewej: Clark, Morris i Parker, wszyscy U. S. A.

